

Pierwszy, Nie Pozwól Mi

Zwrotka 1

Kiedyś dorosnę i spojrzę na to wszystko inaczej
Co nie jest proste bo rany podobno leczą się z czasem
To podłe moja głupota ma daleki zasięg
Choć słaby ze mnie facet i czasem wiele tracę
Ale uczą mnie porażki, kiedyś będę twardy
Kiedyś będzie lepiej nie będę musiał się martwić
Ręczę za mnie kartki tylko one są szczerze
Może kiedyś się zmienię, przecież to nie aż tak wiele
Może kiedyś docenię coś i będzie lepiej
Zrozumiem więcej niż to co teraz chce wiedzieć
Niepewnie stąпам po glebie
Bo wiele złego zrobiłem na ziemi, przez to teraz jestem zerem
Nigdy się nie śmieje gdy pęka komuś serce
Bo pęka przeze mnie choć bardzo tego nie chce
Czasem ucieka ode mnie życia sens gdzieś
Za te złe lata ja sam kiedyś odejdę

Zwrotka 2

Nie pozwól mi na błędy bo każdy tu popełnia ich wiele
Każdy następny chce żebym całkiem stracił nadzieje
Że będę lepszy i zacznę robić co powinienem
Boże nie pozwól bym przez błędy opuścił scenę
Proszę cie tylko wtedy kiedy nie mogę sam
Choć drogę znam
Bo robię coś dobrze, robię coś źle
Wiem nie powinienem a gubię się
Staram się jak głupi żeby cokolwiek tu zrobić
Wiem że szczęścia się nie kupi a sam robię sobie schody
Bez sensu wiem nie zasługuje na nic już
Nie cofnę setek słów, pieprzone setki bzdur
Kiedyś stanę u wrót by nie móc przez nie przejść
Widziałeś tam takich jak ja ? Bo ja nie
Zatrzymaj mnie bym już nie mógł spadać
Ciagle czuję lęk, umiera we mnie wiara
Tylko głuchy dźwięk, mówi mi podnieś się
Daje mi siłę dzięki której znów odnajdę cel